Nr. 220

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 25 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Baxylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.
Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 24 września.

Wybory we Francyi.

O ile wnosić wypada z nadchodzących licznie depesz urzędowych i prywatnych, walne wybory do Izby deputowanych w ogóle nader spokojnie się odbyły tak w samym Paryżu jak i na prowincyi. Kilka nic nieznaczących epizodów rozegrało się w Paryżu, przed redakcyami pism bulanżystycznych — które z pomocą jaskrawych transparentów i plakatów starały się akcyą wyborczą wyzyskać na korzyść swych matadorów. Zastępy bulanżystów przebiegały ulice miasta, wznosząc okrzyki na cześć Boulangera i rewizyjnego projektu. Około godziny dziesiątéj zrana gwardya republikańska konna i piesza oczyściła wielki bulwar w okolicy redakcyi gazety „Presse“ a następnie zamknęła przejścia między gmachem opery a ulicą „chaussée d'Antin.“ Tłumy bulanżystów poczęły gwizdać i śpiewać piosnki szydercze przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, p. Constans — a podobne zajścia powtórzyły się przed redakcyami innych pism bulanżystycznych.

O rozruchach w dzielnicy Montmartre wspominała wczorajsza urzędowa depesza z Paryża. Późnym wieczorem spokój absolutny panował w najburzliwszéj téj dzielnicy. Wiedziano już, że Boulanger odniósł zwycięztwo — że jednak nie było ono tak świetne, jak się spodziewano — bo kandydat republikański upadł nieznaczną mniejszością głosów.

Główne bulwary i ulice Paryża przez całą noc aż do rana przedstawiały nader ożywiony widok publiczności wyrywającéj sobie wzajemnie nadzwyczajne dodatki pism politycznych, zapisujące rezultaty wyborów w miarę nadchodzenia coraz to nowszych, ale niekompletnych i często wątpliwych wiadomości.

Przy obecnych walnych wyborach, gdzie chodziło rzeczywiście o zasadniczą kwestyą dalszych losów Francyi i rzeczypospolitéj, porzucono na nowo zaprowadzony przed kilku laty system wyborów według list — a powróconod o starego systemu wyborów okręgowych. Ryczałtowa liczba mundatów do Izby zmniejszyła się w skutek zmiany téj z 584 na 576 krzeseł poselskich. Depesze podawane przez nas wczoraj i dzisiaj informują czytelnika co do rezultatów głosowań, co do liczby członków przyszłego rządowego stronnictwa i przyszłéj opozycyi.

Chociażby obliczenie ministerstwa spraw wewnętrznych co do prawdopodobnego ukonstytuowania się nowéj Izby, miały się opierać na zbyt optymistycznych przypuszczeniach co do ostatecznego rezultatu poważnéj liczby przyszłych ścisłych wyborów, to przecież niewątpliwie stronnicy rzeczypospolitéj odniosą we walce zwycięztwo; ale tryumf ten nie będzie mógł liczyć się do prawdziwie świetnych tryumfów. Nasamprzód bowiem w łonie republikańskiego stronnictwa nie brak frakcyi, odcieni i rozterek — tak że kwestya wytworzenia się rzeczywiście jednolitego rządowego stronnictwa należy do arcywątpliwych. Prócz tego jest to łatwem do przewidzenia, że republikanie po krótko trwałem zwarciu szeregów swych w czasie walki wyborczéj, powrócą do bezustannych walk domowych w dziedzinie doktryny politycznéj, lub osobistych współzawodnictw, tak że opozycya idąca zwykle ręka w rękę we wszelkich zasadniczych sprawach, w dwustu swych mandatach znajdzie nieraz dostateczną siłę do zwalczania republikańskich frakcyi.

Co się tyczy połączonych stronnictw opozycyi — to wychodzą one z walki jeżeli nie zwycięzko, to przecież bez poniesienia szwanku na dotychczasowych siłach. Dotychczasowa Izba liczyła 381 republikanów i 203 monarchistów. Nowa liczba (patrz w telegramach) będzie się podobno składać z 375 republikanów i 201 monarchistów, wraz z bulanżystami. Pokazuje się więc dostatecznie, że mimo wszelkich przeciwnych przypuszczeń wspólne natarcie pojedyńczych chwilowo frakcyi republikańskich nie zdołało w niczém osłabić wszystkich tych stronnictw, które pod godłami królestwa, cesarstwa lub bulanżyzmu domagają się niezmiennie rewizyi konstytucyi.

Rzeczpospolita nie zadała więc przeciwnikom swym owego stanowczego ostatecznego ciosu, który przepowiadano w sferach rządowych. Do nowéj Izby wnijdzie liczny zastęp „nowych ludzi“ ze stronnictw opozycyjnych, którzy ze zwykłą energią świeżych parlamentaryuszów pod sztandarem rewizyi, zwalczać będą wszelkie gabinety. Z wybitnych członków przyszłéj opozycyi, wymienimy tu nasamprzód bonapartystów pp.: Cassagnac, Haussman, Godelle, Fould, Bretenil, Reille. Między zwolennikami hrabiego Paryża widzimy panów: Mackau, Mongolfier, Biskupa Freppel, ks. Larochefoucauld, Soubeyran, de la Fosse i Fourtou. Bulanżyści reprezentowani będą, prócz samego Boulangera, przez pp. Laguerre, Déroulède, Lalou, Gavini, Jaluzot, Millevoye, Picot i hrabiego Dillon.

Co się tyczy republikańskiego stronnictwa, to zaznaczyć wypada przedewszystkiém ministrów pp. Thévenet, Spuller i Fallières; pp. Say, Perrier, Ribot, Granet, Germain, Christophle, Reche, Derelle, Barbe, Sarrien, Dechanels, Charmes, Arène, Lebaudy, Madier de Moutjau, Douville-Maillefeu, Mezières i Reinach.

Ciekawa rzecz, że Juliusz Ferry przepadł po raz pierwszy od lat 18 w departamencie Wogezów — a pp. Constans i Clémenceau zwyciężą dopiero w ścisłych wyborach.

Telegramy.

Paryż, 23 września. Według doniesienia ministerstwa spraw wewnętrznych z 576 okręgów wyborczych znane są już rezultaty głosowania w 560 okręgach. Stanowczo wybrano dotąd 224 republikanów (z tych 167 umiarkowanych a 57 radykalnych) i 159 członków opozycyi (86 rojalistów, 51 bonapartystów i 22 bulanżystów). W 177 okręgach przyjdzie do ścisłych wyborów — a ogólnie spodziewają się, że zwycięży w nich 135 kandydatów republikańskich.

Oświadczenie ministeryalne oblicza skład przyszłéj Izby na 369 republikańskich a 201 opozycyjnych deputowanych. Oprócz 10 kolonijnych okręgów wyborczych wyczekują jeszcze rezultatu z 6 okręgów krajowych.

Paryż, 23 września. Wszystkie wieczorne dzienniki ze zadowoleniem wyrażają się o rezultacie wyborów. Prasa opozycyjna wyraża nadzieję, że mniejszość nowéj Izby wynosić będzie 225 mandatów — podczas gdy gazety mające styczność z rządowemi kołami mniejszość opozycyjną obliczają na 200 mandatów.

Dotychczas nie ma niewątpliwych doniesień o ogólnéj sumie głosów oddanych na Boulangera w dzielnicy Montmartre. Sprzeczność obliczeń tłómaczy się ztąd, że w kilku biurach wyborczych kartki z nazwiskiem Boulangera oddalano jako nieważne — a we większéj części biur bez dalszego je przyjmowano.

Londyn, 23 września. Znany romansopisarz Wilkie Collins zmarł tu zeszłéj nocy.

Rzym, 24 września. Kardynał Schiaffino zmarł wczoraj w Subiaco.

Neapol, 23 września. Według doniesienia dziennika „Piccolo“ oskarżony Caporali stawać będzie przed sądem przysięgłych a nie przed trybunałem karnym. Prokuratorya charakteryzuje czyn Caporalego jako próbę rozmyślnego morderstwa podjętego ze zasadzki — ponieważ widziano go, jak kręcił się w okolicy willi Crispiego — ponieważ u matki Caporalego pochwycono list, w którym pisze on o wykonaniu wielkiego przedsięwzięcia za pomocą naturalnéj broni — a wreszcie ponieważ Caporali kamień rzucony na Crispiego w ten sposób przyrządził, iż mógł on służyć za broń ostrą a drugoczącą.

Kopenhaga, 24 września. Otwarty list królewski zwołuje Izbę na 7 października.

Bern, 23 września. Rada związkowa ze względu na szerzącą się w Czechach zarazę pysków i racic zabroniła aż do dalszego wewozu owiec, bydła i trzody chlewnéj z czeskich terytoryów.

Elensburg, 23 września. Deputacya duńska, składająca się z podpułkownika i dwóch kapitanów, która przybyła tu na akt poświęcenia pomnika dla poległych duńskich i austryackich żołnierzy, przyjęła wczoraj zaproszenie na obiad do kasyna oficerskiego, a wieczorem korpus oficerski towarzyszył odjeżdżającym duńskim wojskowym na dworzec.

Duńska i austryacka deputacya w nader koleżeński sposób przestawała podczas pobytu swego tutejszego z członkami niemieckiego korpusu oficerów.

Walny wiec katolików bawarskich.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem zebrało się w ogromnéj sali monachijskiego browaru Kindl, przyozdobionéj uroczyście, około 8000 uczestników wieca na przedwstępne, powitalne zebranie.

Mowę powitalną wygłosił wydawca „Fremdenblattu“ i bawarskiego „Kuryera“, p. Konrad Fischer. Przemówienie jego było mniéj więcéj téj treści: Ze wszystkich stron i zakątków Bawaryi zebrali się tu katolicy w zadziwiająco wielkiéj liczbie. Dowodzi to, że pierwszy wiec katolików bawarskich nie jest dziełem jednostek, nie umową stronnictwa, jak to twierdziły zjadliwie pisma nieprzychylne, lecz potężną manifestacyą katolickiego ludu bawarskiego. Przyczyny, które tę demonstracyą wywołały, są dobrze znane. Tém dobitniéj należy w imieniu wszystkich publicznie i uroczyście podnieść protest przeciwko insynuacyom i oszczerstwom, jakie przeciw katolikom miota prasa żądna władzy i skandalu. Przedstawiono nas jako „burzycieli pokoju“ i „zdrajców kraju mimo własnéj woli,“ ponieważ, stósownie do życzenia Papieża i Biskupów, żądaliśmy téj wolności Kościoła, która mu się należy. Ale miejsce, ku któremu oszczerstwo to wymierzone, jest zbyt wysokie, aby tam posłuch znaleść mogło. Lojalność ludu bawarskiego znaną jest od wieków. Robimy jedynie użytek z naszych praw państwowo-obywatelskich i stwierdzamy, że równie nierozdzielnymi czujemy się z Głową Kościoła i Biskupami, jak i z najwyższą władzą państwa. Będziemy wiernie pełnili naszą powinność, wierni Kościołowi i wierni domowi królewskiemu.

Książę Löwenstein dziękował komitetowi wiecowemu za jego trudy i starania, w szczególności zaś panu Fischerowi. Mówca następnie odczytał papiezkie *breve*, które głosi, że wszyscy, którzy odbędą we wtorek wspólną pielgrzymkę do Altötting, dostąpić mogą zupełnego odpustu.

Kanonik dr. Kagerer przypomina drugiego przewodniczącego w komitecie centralnym, posła i radzcę sądowego pana Rupperta, jego wielkie zasługi około sprawy katolickiéj i oznajmia w końcu, że dr. Kagerer złożony nagłą i ciężką chorobą, na wiec przybyć nie może.

Prezes Schmitz objaśnia program pielgrzymki.

Nakładca Haas z Augsburga wyraża pozdrowienie od katolickich Szwabów, którzy zawsze wiernie trzymali się sztandaru katolickiego. Mówca zachęca do tworzenia katolickich stowarzyszeń i do wpajania w dzieci pojęcia o niepodległości Kościoła.

Prof. dr. Schädler wzywa katolicką prasę do popierania katolickich interesów. Robotnik Braun z Monachium protestuje przeciwko postępowaniu bawarskiego „Vaterlandu“ dr. Sigla.

Po przemówieniu kilkunastu jeszcze mówców zakończono świetne to posiedzenie o godz. 11.

W poniedziałek, jako w pierwszy dzień właściwych obrad, odprawił ksiądz proboszcz Klingel uroczyste nabożeństwo w farnym kościele pod wezwaniem św. Bonifacego.

Ponieważ udział członków jest tak olbrzymi, postanowił komitet centralny podzielić pierwsze zebranie publiczne na dwie części z równym programem i równymi mówcami.

Pierwsze zebranie rozpoczęło się o godzinie ½10, drugie odbyło się po południu o godz. ½3. Aby zaraz naprzód rozdzielić uczestników, rozdawano różowe karty na przedpołudniowe a niebieskie karty na popołudniowe posiedzenie. Kobietom wzbroniono udziału w wiecu, to samo odnosi się do pielgrzymki do Altötting.

Pierwsze zebranie zagaił książę Löwenstein katolickiém pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, poczém mówił, że katolicy bawarscy są wszyscy przejęci jedną dążnością: miłością dla Kościoła i domu panującego. Wolne działanie Kościoła nad największy wpływ na władzę świecką. bezpłatnie wszystko uczynić, aby przywrócić znowu porządek zapewniony przez Bawaryą i Stolicę św. w konkordacie i odwrócić od Bawaryi zarzut zrywania ugody. Głośno i donośnie podniesiemy głos nasz w obronie praw naszych. Stanowisko Papieża jest wielce zagrożone, jeżeli nie odzyska posiadania władzy świeckiéj.

Przewodniczącym wybrano następnie ks. Löwensteina, który przypomina zasługi dr. Jörga. Dr. Jörg zostaje wybrany jako prezes honorowy, drugim prezesem wybrano p. Schultesa, przewodniczącego kolegium radzców miejskich, sekretarzami radzcę Pancera i posła do sejmu Menzingera.

Jako pierwszy mówca występuje dr. Daller, poseł do sejmu i rektor liceum. Mówca stwierdza, że katolicy jednoczą się w miłości do Kościoła i przywiązaniu do ojczyzny i domu królewskiego. Katolicy uznają władzę duchowną i świecką. Władza duchowna ma obowiązek czuwania nad duszami i potrzebuje wolności i samodzielności dla swéj wiary i nauki. Mówca kreśli następnie kościelno-polityczne dzieje Bawaryi, aż do zawarcia konkordatu, jego zerwaniu przez ówczesną koalicyą i powstały kościelno-polityczny zamęt. Dr. Daller podnosi lojalność katolickiego duchowieństwa *i ludu, któréj dowody* złożyli w roku 1848, przedstawia daléj, jak w roku 1852, za panowania Maksymiliana II, nastąpił do pewnego stopnia znośny pokój dla Kościoła, przypomina nieszczęśliwy rok 1886, w którym Bawarya utraciła króla i rozwija historyą biskupiego memorandum i odpowiedzi ze strony rządu. Mówca oświadcza, iż katolicy nigdy nie naruszali praw wyznania protestanckiego, że przeciwnie czyni to związek ewangielicki. Dr. Daller żąda usunięcia złéj prasy.

Po mowie dr. Dallera wysłano dwa telegramy: do Ojca św. i do księcia rejenta, odczytano zaś telegramy Biskupów z Wyrcburga, Spiry, Passawy, Eichstättu, Ratyzbony i błogosławieństwo monachijskiego nuncyusza.

Następnie przemawia dr. Siben z Deidesheim, przypominając encyklikę o naruszeniu wolności Kościoła. Placetum użyto ze względu na starokatolików a dwie trzecie ludności bawarskiéj przez to dotknięto w jéj prawach. Protestujemy dzisiaj w imieniu katolickiego ludu bawarskiego przeciwko temu wdzieraniu się w prawa Kościoła, zagwarantowane w konkordacie.

Ks. Huhn omawiał kwestyą nauczania i wychowania. Wpływ Kościoła jest zanadto ograniczony; rząd wprawdzie uczynił na życzenie Biskupów pewne ustępstwa, ale należy żądać uznania wszystkich praw katolików. (Dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy zaniechać na dzisiaj obszerniejszego streszczenia przemówień mówców bawarskich).

Deputowany dr. Orterer mówił o kwestyi rzymskiéj i rozwodził się nad skandaliczną uroczystością dla Giordana Bruno.

Przewodniczący monachijskiego kolegium gminnego, Schultes, podziękował mówcom i prasie, wniósł okrzyk na cześć Ojca św. i księcia rejenta, powtórzony z zapałem, i na tém zakończył pierwsze posiedzenie.

(O rezolucyach wiecowych napiszemy w następnym numerze pisma naszego).

Spadki włościańskie.

(Ciąg dalszy).

Drugim argumentem za ograniczeniem podzielności gruntów, jest wzgląd ściśle gospodarczo-ekonomiczny, iż przez rozdzielenie grunta małe będą źle gospodarowane i stracone dla kultury, daléj iż przez rozdrobnienie gruntów zmniejszy się ilość bydła a mianowicie koni.

Argument ten zawiera tylko wyrażone obawy dotychczas niczem niesprawdzone.

Co do tego ściśle ekonomicznego względu wydał bardzo trafny sąd profesor dr. Madeyski w powołanéj powyżéj rozprawie swéj w „Przegl. sąd. i adm.“ mówiąc na str. 34: „Wątpię, ażeby ze stanowiska ściśle ekonomicznego niepodzielność ziemi dała się stanowczo obronić. Wolność dzielenia i niepodzielność ma swoje zalety i wady. Jednakże o ile sądzę, ekonomiczna waga leży ostatecznie w wydatności produkcyi. A pod tym względem wolność dzielenia niewątpliwie pewniéj do celu doprowadzi, aniżeli niepodzielność. Skoro bowiem większy obszar ziemi dostanie się raz w ręce niedołężne, to już przez cały czas trwania téj własności, ziemia ta mniéj produkuje, aniżeliby według prawideł ekonomicznych produkować powinna. Zatem dla mnie nie ulega wątpliwości, że bogactwo krajowe na tem traci. Przeciwnie, jeżeli ziemię wolno dzielić, wtenczas właściciel ekonomicznie słabszy, musi ją po kawałku tracić, a w jego miejsce nabywa ją ten, kto jest ekonomicznie silniejszy. Ten nietylko na kawałkach wydatniéj produkować będzie, ale skupi przez nabywanie rozdrobnione kawałki w swem ręku i na wszystkich produkcyą do prawidłowego doprowadzi stopnia.“

I tak się dzieje w rzeczywistości.

U nas w Galicyi zachodniéj najgorzéj zagospodarowane są role kmiecie, bo kmieć dumny na swe arystokratyczne we wsi stanowisko, sam nie wiele pracuje, na spłaty rodzeństwa zapożycza się w banku lub u lichwiarza, a na opłatę procentów i rat amortyzacyjnych, sprzedaje inwentarskie bydło i ztąd ma go w stosunku do swéj ziemi za mało i produkcyą mniejszą.

Według wiadomości statystycznych Wydziału krajowego r. 1881 (str. 27) znajduje się przeciętnie:

Bydła rogatego:
na gospodarstwach 10 do 20 morg. i większych 6—10 sztuk,
na gospodarstwach 5 do 10 morg. i większych 3—7 sztuk,
na gospodarstwach 2 do — morg. i mniejszych do 2 sztuk.

Koni:
na gospodarstwach 10—20 morg. i większych 2 sztuki,
na gospodarstwa 5—10 morg. i większych 1—2 sztuki,
na gospodarstwach niżéj 5 morg. 1 sztuka.

Dla tego też mniejsze gospodarstwa, mające stosunkowo więcéj bydła i nawozu, są lepiéj uprawione od dużych. Najlepiéj uprawione grunta małomiejskie, bardzo rozdrobnione, gdzie ilość bydła stosunkowo duża, gdyż każdy właściel gruntu, choćby jednego zagona, utrzymuje bodaj jednę krowę.

Koloniści niemieccy z okolicy Nowego i Starego Sącza, którzy nie byli zwykli kolonii swych dzielić, lecz jednemu zostawiać synowi, i wyznaczać spłaty innym dzieciom, zubożeli, tak, iż znaczną część ich kolonii pokupili chłopi polscy i górale od Nowego Targa, którzy rozsprzedawszy drogo kawałkami swoje grunta, zebrali potrzebne na zakupno kolonii pieniądze. — Koloniści ci wyprowadzają się i osiedlają w okolicach Stryja, bardzo mała część idzie do Królestwa Polskiego lub Ameryki.

Produkcya płodów rólniczych nie zmniejszyła się od czasów podzielności gruntów i nie jest tak przestraszająco małą, jak ją Szczepanowski w broszurze swéj „Nędza Galicyi“ przedstawił.

Szczepanowski oblicza bowiem produkcyą rólniczą w stósunku ludności, a nie w stósunku do obszaru ziemi, coby było racyonalniejszém. Porównując produkcyą z obszarem ziemi, okazuje się, iż Galicya produkuje stósunkowo więcéj, niż Węgry lub Królestwo Polskie, pomimo, iż w Galicyi mamy znaczne obszary górzyste, produkcyi rólnéj nieprzystępne.[1])

Tak samo rzecz się ma z chowem bydła i koni, których liczba od czasu podzielności gruntów w Galicyi nie zmalała, lecz owszém wzrosła.

Te obawy gospodarczo-ekonomiczne nie ziściły się wcale.

Trzeci argument przez Marassego przytoczony, jest obawa, iż z powodu parcelacyi gruntów ilość robotnika, potrzebnego dla uprawy gruntów większych obszarów, się zmniejszy i brak jego powstanie.

Wprawdzie w powołanych „Wiadomościach statystycznych“ z wielu stron nadeszły skargi na brak robotnika, zwłaszcza w czasie żniw, lecz nigdzie nie znalazłem, by właściciele większych obszarów sprowadzać musieli robo-

[1]) Posługuję się datami Szczepanowskiego z „Nędzy Galicyi“ str. 6.

	Obsz. □ klm.	produk. w mil. centn. metr.	= na 1 □ klm. centn. metr.
Irlandya	84,000	43	= 510,0
Galicya	78,500	32½	= 414,0
Król. Polskie	127,000	45	= 361,3
Węgry	322,300	100	= 310,2

nika z innych krajów; zastępują oni ten brak to machinami, to trzymaniem większéj liczby stałéj czeladzi. Przeciwnie, z niektórych okolic kraju naszego wychodzi ludność do Węgier, Królestwa Polskiego, Bukowiny i Besarabii, szukając zarobku lub lepszéj płacy onego.

Gdyby nawet rzeczywiście parcelacya spowodowała brak robotnika na większych obszarach, to nie przypuszczam ani na chwilę, aby znalazł się choć jeden poseł, któryby dla téj przyczyny jedynie pragnął zakazem podzielności gruntów wytworzyć nic nie posiadającą, nędzną klasę robotniczą, gdyż byłby to środek egoistyczny, niehumanitarny a bezskuteczny i szkodliwy.

Jak z jednéj strony nie mogę dojrzeć pożytku z ograniczenia wolności dzielenia gruntów, tak przeciwnie ograniczenie to przedstawia mi bezsprzecznie nader szkodliwe następstwa.

Zakaz dzielenia gruntów wszystkich lub części tylko, wyjęcie ich z obiegu, sprowadzi natychmiast znaczne obniżenie wartości ziemi, a przeto stratę wartości ogólnéj bogactwa krajowego. Wzgląd ten na pozór li teoretyczny, w praktycznem zastósowaniu niejednokrotnie da się uczuć.

Teraz zwykle gospodarstwa chłopskie obejmują w drodze dobrowolnéj ugody działu spadkowego jeden lub dwaj synowie, którzy się umawiają z innem rodzeństwem swojém o wypłatę części spadkowych w rozmaity sposób. Siostry dostają zwykle spłat pieniężny, obok tego często plac pod chałupę lub mały kawałek gruntu, gdy idą za mąż za parobka, gruntu nic nie posiadającego, inni bracia spłat pieniężny lub kawałek gruntu na własność lub dożywocie, ostatnie zazwyczaj kaleki lub do pracy niezdolni; do czasu wypłaty dostaje rodzeństwo to utrzymanie albo procent użytkowaniem kawałka gruntu lub procent pieniężny.

W ten sposób gospodarstwo pozostaje w rękach jednego, najwyżéj dwóch dziedziców, gospodarstwem nie wiele uszczuploném i mało częściami spadkowemi obdłużoném — inne rodzeństwo staje się chałupnikami, robotnikami, którzy przy pracy i oszczędności dokupują późniéj małe kawałki gruntów od sąsiadów.

Do takich małych posiadłości dochodzą bardzo często parobcy, pożyczając swój spłat i zasługę swym gospodarzom na procent w gruncie, na odsiew — rodzaj zastawu antichretycznego; właściciele więksi, niegospodarni, pijacy, utracają zaś po kawałku gruntu na rzecz pracowitych komorników i chałupników.

Z tego powodu małe kawałeczki gruntu są stósunkowo bardzo drogie, a głównemu dziedzicowi przychodzi z łatwością przez sprzedaż mniéj urodzajnych i odległych gruntów zrobić pieniądze, według utartego wyrażenia, na wypłatę rodzeństwa.

Jeżeli który większy gospodarz w ten sposób [illegible] na spłaty spłatkowe, to niezawodnie za kilka lat jest zrujnowanym, bo dochód z gruntu nie wystarcza na opłatę procentów i rat amortyzacyjnych; sprzedawać on musi na nie swoje bydło, gorzéj przez to uprawia rolę, a potém wpada w coraz większe długi lichwiarskie.

To obecnie wyjątkowe złe, zrobi ustawa, zabraniająca podzielności gruntów, powszechném

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pokój Kardynała.

Pod tym tytułem wysławia londyńska „Pall Mall Gazette“ rolę, jaką odegrał Kardynał Manning w strejku robotników londyńskich. Postawa Kardynała, pisze londyńska gazeta, „czyni go istotnym Prymasem całéj Anglii.“ Jakaż to „boska zemsta“ za brak tolerancyi, któréj ofiarą był katolicyzm w Anglii! „Jedno uczucie — pisze dalej gazeta pomieniona — ożywia lud angielski, to jest, że w kraju anglikańskiém nie może Kardynał zająć stanowiska, jakieby mu się należało! Rola, jaką odegrał, przypomina wielkie czyny Kościoła, które go zrobiły panem świata!“

„Pall Mall Gazette“ kreśli następnie porównanie między stanowiskiem, jakie zajął Kardynał a stanowiskiem biskupa anglikańskiego; u tego objawiła się *obojętność i oschłość serca*, u tamtego *gorliwość apostoła i przytomność umysłu męża stanu*.

„Okoliczności — dodaje organ londyński — są tutaj bez wątpienia mniej imponujące, aniżeli wtenczas, kiedy św. Leon stanął jako pośrednik między Atylą a Miastem Świętem, ale duch boskiego poświęcenia i świętéj mądrości był nie mniéj podziwienia godny, jak u wielkiego Papieża. Inni walczyli uczciwie wśród téj walki, lecz Kardynał przewyższył wszystkich.“

Słowa te są pełne znaczenia. Są one wyrazem uczuć całéj prasy angielskiéj i zagranicznéj. Zdają się one niejako przypominać, że pośrednictwo w Londynie było wspaniałym odblaskiem pośrednictwa Leona XIII w sprawie karolińskiéj.

Obok hołdu jest także i nauka. Dowodzi to, że Kościół katolicki nie potrzebuje się lękać nowoczesnéj demokracyi a że ostatnia wszystkiego może się spodziewać od Kościoła. Papieztwo i Kościół wzrastają wśród walk i przesileń, gdyż naówczas świat odczuwa potrzebę szczególnéj pomocy. Wielkie fakta historyczne, napady barbarzyńców, walka cesarzy, wojna przeciwko Turkom, wyprawy krzyżowe wypisały cudownie w dziejach to prawo świetnemi i niezatartemi głoskami.

Kwestye międzynarodowe i ekonomiczne przebywają w naszych czasach bezustanne przesilenia. Mają one strony może mniéj heroiczne, ale płodniejsze i praktyczniejsze. Przeobrażenia społeczne równają się przez zadania swe i skutki, jakie w sobie mieszczą, doniosłości migracyi barbarzyńców i wielkim wypadkom wieków średnich. Jest to niejako początek nowego ustroju świata, a sam tylko Kościół posiada siłę równającą się wielkości przesilenia.

Dzięki Bogu, dzięki stanowczemu i przezornemu pośrednictwu Leona XIII, jest episkopat i duchowieństwo prawie wszędzie na wysokości tego posłannictwa i tego zadania. Tam, gdzie niebezpieczeństwa są większe, tam Kościół jest téż lepiéj przysposobiony. Niechaj ten stósunek potęguje się! Niechaj przedewszystkiém katolicy czuwają z miłością nad tą demokracyą, która nosi w swém łonie przyszłość Europy! Niechaj wszystkie serca wspaniałomyślne zrozumieją, że ruchy dziejowe i społeczne zawsze doprowadziły do celu i że Kościół był pośrednikiem, nie zwalczając ich, lecz kierując niemi! Przykłady mamy przed naszemi oczami.

Z wewnętrznego położenia Serbii.

W chwili obecnéj królowa Natalia musi się już znajdować w Białogrodzie. Na jéj własne żądanie zaniechano demonstracyjnego przyjęcia na ziemi serbskiéj. Chwilowo tylko matka spieszy ujrzeć i uściskać syna — królowa teraz zatém jest tylko kobietą, a dopiero późniéj, gdy chwila stósowna nadejdzie, wystąpi na widownię niewątpliwie i dyplomatka. Prasa europejska, zwłaszcza austryacka, gubi się w domysłach, jaką właściwie rolę będzie królowa w swéj ojczyznie odgrywała. Co prawda, to wszystko, co się dotąd w Serbii stało, jest tak jasném i przejrzystém, że zaiste dziwić się trzeba, jakim sposobem ludzie trzeźwi mogą się jeszcze łudzić. Król Milan abdykował jedynie dla tego, że nie mógł dłużéj stawiać czoła stronnictwu rosyjskiemu. Skoro to raz już nastąpiło — powrót Natalii do Serbii był tylko kwestyą czasu, zwłaszcza, że u steru rządu znaleźli się od razu zwolennicy polityki rosyjskiéj. Obecnie jest także tylko kwestyą czasu przyznanie Natalii dawnego tytułu królewskiego; łatwo nawet być może, że i rozwód zostanie unieważniony. Milan, bojąc się jawnie wystąpić przeciw Austryi, gra tu zapewne rolę dwuznaczną. Udaje bowiem, że z nią trzyma — gdy tymczasem od dawna już jedynie to czyni, co na korzyść rosyjskiego stronnictwa wychodzi. I nie może téż być inaczej; dyplomaci wschodni, a do tych Milan należy, szczerością nigdy nie grzeszyli.

Jakie stósunki w Serbii panują, o tém pouczają nas najlepiéj białogrodzkie „Male Nowine.“ Z pisma tego dowiadujemy się, że podczas nabożeństwa, odprawianego w białogrodzkiéj katedrze z powodu imienin cara rosyjskiego, na rozkaz metropolity Michała odmówiono najpierw modlitwę za solenizanta, a dopiero potém za króla Aleksandra. Czy wśród takich stósunków można słusznie przypuszczać, że wszystko, co się dzieje od czasu abdykacyi Milana, dzieje się rzeczywiście zawsze tylko wbrew jego woli i wiedzy? Przecie jasno on oświadczył po powrocie ze Stambułu, że rejencya posiada całe jego zaufanie, a ostentacyjnie pojednał się z metropolitą Michałem.

Nie bez znaczenia są téż obecne głosy prasy rosyjskiéj o wewnętrznych stósunkach serbskiego królestwa, a zarazem i o osobie króla Milana. I tak n. p. „St. Petersb. Wiedom.“ twierdzą, że owacye, jakiemi przyjmowano królową serbską Natalią w Odesie, odbiją się wdzięcznem echem w Serbii. Przypuszczenie to łączy petersburski dziennik z owém *ultimatum*, jakie miał podobno wysłać czasu swego król Milan z Karlsbadu — *ultimatum*, w którém groził, że wróci do Białogrodu, jeżeli królowa tam przybędzie.

„Gdyby może zaszło coś podobnego — piszą „St. Pet. Wied.“ — przed widzeniem się Milana z naszym posłem p. Persiani, to możnaby przemilczeć całkowicie fakt przesłania owego ultimatum. Gdyby jednak istotnie było inaczéj i pokojowe zabiegi naszéj dyplomacyi źle wpłynęły na usposobienie ekskróla, to rzecz cała nabrałaby istotnéj wagi i doniosłości. Przy całéj niechęci naszéj dyplomacyi do czynnych wystąpień, nie mogłaby ona chyba spoglądać okiem spokojném na nową egzekucyą, dokonaną na królowéj matce i jéj synu. Jeśli dawniéj nadmierny nasz szacunek dla Niemiec paraliżował działalność dyplomacyi w sprawie obejścia się z królową Natalią we Wiesbadenie, to dzisiaj przyczyny tego rodzaju już nie istnieją. Żadnego zbytniego szacunku dla osoby samego Milana Obrenowicza nasza dyplomacya nie żywi i żywić nie może. Można z nim postępować stanowczo, bez obawy targnięcia się na zasady lojalności międzynarodowéj, zachowywane przez naszą dyplomacyą z gorliwością bezprzykładną.

Życie wewnętrzne Serbii rozwija się pomyślnie od chwili, gdy w niéj rządzi ekonomiczny rząd narodowy, nie będący w usługach u obcego mocarstwa. My winniśmy popierać ową pokojową i pomyślną dla Serbii erę rozwoju, tém bardziéj, że do tego nie potrzeba w razie konieczności nic więcéj, jak tylko rozprawić się stanowczo z Milanem. A to nie trudne zbytecznie zadanie“.

NIEMCY.

* Berlin, 23 września. Cesarz wraz z cesarzową przybyli wczoraj po południu do Berlina i odwiedzili cesarzową Fryderykową.

— *W sprawie* podróży cara do Berlina i wizyty cesarza Wilhelma w Szwerynie piszą do „D. Tgbl.“ z Hamburga pod dniem 21 b. m.:

Właśnie się dowiadujemy, że w. książę meklembursko-szweryński odroczył dziś zamierzoną swą podróż do Kilonii; uda się on tam bowiem dopiero na powitanie cara. W. książę spodziewa się, że car z cesarzem i cesarzową zaraz po pobycie w Poczdamie przybędą do Szwerynu, gdzie się odbędzie wjazd uroczysty dnia 1-go października. Wieczorem odbędzie się w takim razie na zamku uczta familijna a obywatelstwo urządzi pochód z pochodniami. W dniu następnym, dnia 2 października, odbędzie się obiad galowy i przedstawienie galowe w teatrze. Dnia 3 października urządzone będzie polowanie na jelenie w okolicy zamku myśliwskiego Friedrichsmoor, a dnia 4 października, po przeniesieniu dworu do Ludwigslust, polowanie na dziki w parku w Jaśnicach. Wielka księżna Anastazya uda się wraz z cesarzową również do Ludwigslust, a sędziwa siostra zmarłego cesarza Wilhelma I pozostanie w Szwerynie.

— *Cesarz* rozmawiał w sobotę po manewrach z pełnomocnikami wojskowymi państw obcych i wyraził się według „Koeln. Ztg.,“ że w rozwoju sił armii niemieckiéj, któréj kilka części im pokazał, leży najlepsza rękojmia pokoju.

— *Według* doniesienia „Strasb. Post“ z Berlina, odrzucona została petycya wysłana ze Strasburga do cesarza, o zniesienie lub ulżenie programu transportowego.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z półrocznego działania Towarzystwa Handlowego Polskiego w Wrocławiu.

Ruch Towarzystwa w ubiegłem półroczu był dość zadawalniający, ponieważ liczba członków znacznie się powiększyła. Posiedzeń odbyło Towarzystwo prócz walnego, 22 zwyczajnych, na których przez liczne odczyty, na członkach i gościach korzystne wrażenia wywarły. Urządzono także wycieczkę do Masłowic, która nadspodziewanie pięknie się odbyła i uczestników zupełnie zadowolniła.

Towarzystwo abonuje „Tygodnik Ilustrowany“ i „Gazetę Handlową Warszawską“ za połowę ceny, „Kuryera Poznańskiego“ zaś otrzymuje bezpłatnie.

Stan kasy Towarzystwa był bardzo szczupły, remanent na drugie półrocze wynosi marek 27 fen. 59.

Biblioteka powiększoną została o kilka dzieł Kraszewskiego, podarowanych przez członka Towarzystwa pana B.

Również i zarząd miał sobie za obowiązek nie zapominać przy każdéj sposobności o instytucyach narodowych, potrzebujących składkowéj pomocy, oraz troskliwości zbierania funduszu dla ubogich dzieci polskich.

Niestety, nadmienić musimy, że pomimo wszelkich starań, ażeby osiadłych tu panów kupców Polaków do grona naszego nakłonić, usiłowania nasze dotychczas nie odniosły zadowalniającego rezultatu.

Składając szanownym gościom życzliwym naszemu Towarzystwu podziękowanie, prosimy i nadal zaszczycać nas swą obecnością.

Zarząd Towarz. Handlowego Polskiego w Wrocławiu.

Maryan Rakowski, przewodniczący. T. Hoffmann, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 24 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król zatwierdził wybór nauczyciela wyższego dr. Raedera przy gimnazyum w Wandsbeck na dyrektora miejskiego gimnazyum realnego w Zielonogórze.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem złożyli: Ks. dziekan Wiesner ze Święciechowy 10 marek. Ks. proboszcz Motylewski z Wierzchucina 10 marek. Emes 3 marki. Walerya Motty 6 marek. Ks. Zawadzki z Bukowniey 8 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na wygnańców w Syberyi.** Ks. proboszcz Motylewski z Wierzchucina 20 marek. Ks. proboszcz Zawadzki z Bukownicy 8 marek.

* **W niedzielę** 22 b. m. o godzinie 4 po południu dopełnił ks. dziekan Woliński uroczystego poświęcenia nowo założonego cmentarza parafii św. Wojciecha. Przy odgłosie pieśni „Kto się w opiekę“, z chorągwiami udał się ks. dziekan w asystencyi miejscowych księży mansyonarzy ks. Kolasińskiego i ks. Gdeczyka na nowy cmentarz. W kazaniu z téj okoliczności, mianem na cmentarzu, wskazał ks. dziekan na znaczenie tak cmentarzy w chrześciaństwie, jak i ceremonii kościelnych przy poświęcaniu cmentarzy. Poczém obszedł kropiąc święconą wodą cały cmentarz, w końcu krzyż poświęcił w środku cmentarza. Pieśnią „Witaj Królowo“ i modlitwą wspólną za dusze zmarłych zakończył się ten rzewny obchód. Ludu z parafii znaczna liczba się zeszła, tak, że prawie cały cmentarz był pełen. Cmentarz cały przedstawia się pięknie — krzyż dębowy w środku cmentarza na wzgórzu panuje szeroko i daleko nad okolicą — drzewa, częścią lipy daru p. budowniczego Margowskiego, częścią kasztany i jesiony daru p. sędziego Lewandowskiego posadzone, rokują piękny rozwój i widok dla cmentarza. Od strony szosy parkan ze sztachet żelaznych, z piękną bramą żelazną roboty p. Olsztyńskiego z Jerzyc, a ze sztachet drewnianych roboty pp. Bajonów, mistrzów ciesielskich z Jerzyc wraz z domkiem gustownym dla grabarza okalają cmentarz. Przyprowadzenie do skutku założenia cmentarza połączone było z wielu mozołami, miejscowemi trudnościami i z liczną korespondencyą, w czém dozór kościelny św. Wojciecha, ze swym przewodniczącym p. adwokatem A. Wolińskim na czele, gorliwie wspierał miejscowego proboszcza.

* **Stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami odbyło zwykłe miesięczne posiedzenie dnia 19 b. m. Ze spraw, będących na porządku dziennym, podnosimy, że dla b. gospodarza oraz asystenta sądowego i tłómacza ma się zarząd postarać o posady. Tajny wyższy radzca Hahndorff przenosząc się do Berlina, złożył urząd i pożegnał się z członkami.

* **W uroczystości** odsłonięcia pomnika dla poległych wzięli także według „Dzien. Pozn.“ udział ks. Ferdynand Radziwiłł i ks. Radoliński. Podczas bankietu u Lamberta wzniósł pomiędzy innymi pozasłużbowy pułkownik Elpons toast na cześć miasta Poznania, jako miasta czysto niemieckiego już od tysiąca lat, bo rządziło się prawem magdeburskiem. — Biedna historyo!

* **Podczas** uroczystości odsłonięcia pomnika, mianowicie w porze wieczornéj, pracowali pilnie złodzieje kieszonkowi.

* **Aresztowano** 12-letniego chłopaka z W. Rycerskiéj ulicy, który kobiecie, w tymże co on domu mieszkającéj, skradł w sobotę 12 marek. Przy aresztowaniu znaleziono jeszcze u niego 3 marki 5 fen.

* **Rogowo.** Pan Jasiński z Inowrocławia

(21)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 219).

XX.

Pewnego popołudnia Platon przyszedł do swéj siostry smutny i zamyślony i prosił, aby przeszła do jego pracowni, pokoju ciemnego i poważnego, którego progów Dosia jeszcze nigdy nie przestąpiła.

— Co się stało? — zapytała Zofia niespokojnie — czy zdarzyło się jakie nieszczęście?

— Nic takiego, coby cię obchodziło bezpośrednio, odparł Surow, ale, jeżeli wiadomość jest prawdziwą, może wpłynąć na zmianę naszych nawyknień....

— Czy tylko to? — rzekła Zofia odetchnąwszy swobodniéj.

— Jeżeli mówię nawyknień.... to istnieją nawyknienia sercowe, trudne do zmienienia.... Ale otóż sam fakt. Jak mnie dziś rano doszła pogłoska, Muriew podobno miał grać z osobistością mało skrupulatną w domu.... w brzydkiém miejscu.... i przegrał podobno na słowo ogromną sumę.

Zofia zbladła i usiadłszy w fotelu, złożyła ręce i zamyśliła się.

Platon nie spodziewał się takiego wzruszenia, zbliżył się do siostry, wziął jéj rękę i chciał zadać pytanie, które delikatność zatrzymywała na ustach, gdy ona go uprzedziła.

— Kocham go! — rzekła z prostotą, podnosząc uczciwe swe oczy ku wzruszonéj twarzy brata.

— Przepraszam cię, siostro droga — odpowiedział Platon, wzruszony do głębi tą otwartością w tak przykréj chwili. Po winienem był zachować to w tajemnicy i poinformować się....

— Kto ci o tém powiadał?

— Pułkownik. Nie byłby mówił, gdyby rzecz była wątpliwą. Zawezwał mię dziś rano i prosił, abym jako przyjaciel Muriewa postarał się o uniknięcie skandalu. Suma jest tak wielka, że Piotr nie będzie mógł jéj zapłacić od razu. Z drugiéj strony uprzedzono wygrywającego, aby grywał gdzieindziéj... Nie możemy w pułku dopuścić, aby dług honorowy napotykał na jakieś trudności; gdyby nie wzorowe prowadzenie, Muriew byłby już wydalony.

— Kiedy się stało to nieszczęście? — zapytała księżna zamyślona.

— Przed czterema czy pięciu dniami; żdaje mi się, że to było w środę.

— W środę? Spędził cały wieczór tutaj; chyba wyszedłszy od nas, o północy.... Wiesz co, Platonie, jestem przekonana, że to jakaś pomyłka.... To niepodobna!

— Tak samo mówiłem z początku; ale kiedy zobaczyłem przyznanie długu, podpisane własną jego ręką.... Zofia oparła głowę o poręcz fotelu, przymknęła oczy z smutnym wyrazem osoby, która chce uwolnić się od przykrego snu.

— Ile? — zapytała po chwili milczenia.

— Czterdzieści dwa tysiące rubli srebrem!

Księżna wstała i zaczęła przechadzać się wzdłuż pokoju. Zbliżyła się następnie do brata, wzięła go rękę i znowu zaczęli chodzić po pokoju, szukając sposobów i nie znajdując nic. Wreszcie Zofia zatrzymała się.

— Nie mogę wierzyć całéj téj historyi. Piotr nie jest graczem, — nie byłby stawiał tego, czego nie może zapłacić; on nie jest hipokrytą, — a przedwczoraj był takim, jakim bywa zawsze.

— Wczoraj był zamyślony.

— Przyznaję to, ale jego zamyślenie nie było troską człowieka, który przegrał czwartą część swego majątku i który musi ją spłacić w dwudziestu czterech godzinach.... Przyślij go do mnie!

— Do ciebie? co zamierzasz uczynić?

— Chcę nasamprzód wiedzieć prawdę. Następnie uczyni się, co będzie można i co będzie należało.

Platon patrzał na siostrę z powątpiewaniem.

— Nazywałeś mię nieraz uosobionym rozsądkiem, mówiła daléj z smutnym uśmiechem; zaufaj mi raz jeszcze. Uczynię tylko, com powinna.

Platon uścisnął siostrę i wyszedł.

Nie mógł znaleźć Muriewa natychmiast. Jak mu powiedziano, Piotr był ciągle po za domem przez cały dzień poprzedni do samego wieczora. Wreszcie spostrzegł go, dążącego spiesznym krokiem i zatrzymał go.

— Moja siostra pragnie się widzieć z tobą — rzekł mu bez ogródki.

Muriew zbladł i zmieszał się widocznie.

— Dla czego? — szepnął.

— To nie moja sprawa. Idź tam zaraz, a kiedy skończysz z nią, przybądź do mnie, mam z tobą do pomówienia w imieniu pułkownika....

Piotr zadał sobie gwałt i wyprostował się dumnie; twarz jego wyrażała jedynie niezachwiane postanowienie.

— Wolę to — powiedział. Zresztą zamierzałem także pomówić z tobą — dodał.

— Wyszedłszy od méj siostry, wstąp do mnie, czekam cię u siebie.

— Dobrze — rzekł Piotr. — Do widzenia

Złożył ukłon i oddalił się. Platon popatrzył za nim, wzruszył ramionami, potém poszedł do domu i zaczął czytać gazety.

Muriew jednym tchem przebiegł schody u księżny.

Należał on do tych osób, które śmiało stają w obec niebezpiecznego położenia.

Wprowadzono go do pracowni, w któréj jeszcze nigdy nie był. Dzień miał się ku schyłkowi; jedyna lampa oświecała wysoki pokój z ciemno-zieloném obiciem, wydającem się przy blasku lampy niemal czarnem. Bladość księżnéj boleśnie go dotknęła; nie przypuszczał, aby wiedziała o całéj téj sprawie. Ale nie czas już było cofać się.

— Siadaj pan — rzekła księżna — nie podając mu ręki.

Usłuchał.

— Przystąpię zaraz do rzeczy — mówiła. — Powiadano mi, żeś pan przegrał ogromną sumę.

Muriew zrobił głową znak potwierdzający.

— I że nie możesz się pan uiścić z niéj.

— Przepraszam, księżno.... mam nadzieję, że do jutra znajdę potrzebne fundusze, — rzekł Piotr głosem zupełnie pewnym.

— Jesteś pan dobrze o tém przekonany?

— Niczego nie jest się pewnym — odezwał się młodzieniec, wpatrując się w kobierzec.

— Czy pan wiesz o tém, że pana wydalą z wojska, jeżeli się to nie powiedzie?

— Prawdopodobnie — odpowiedział Muriew z swobodą, która niemile raziła księżnę.

— Ta perspektywa nie zdaje się panu być nieprzyjemną — odezwała się księżna wyniośle.

Młody oficer zrobił poruszenie, które mogło równie dobrze znaczyć: Niech się Pani nie lęka, co: nic mię to nie obchodzi.

Zofia patrzała na niego uważnie.

— Panie Muriew — rzekła łagodnie, wielkie mi pan zrobiłeś zmartwienie.

Piotr skłonił się do ziemi i ucałował z szacunkiem kraj jéj sukni.

— Miałam tak wysokie pojęcie o panu, mówiła księżna dalej, — szanowałam pana więcéj od innych! A pan, nasz przyjaciel, skompromitowałeś się pospolitą awanturą, widziano cię w domu....

Nie miała czasu dokończyć. Piotr skoczył na równe nogi.

— Kto to powiedział? — zawołał. — Skłamano szkaradnie!

Zofia westchnęła, późniéj biała, jak jéj kołnierzyk z śnieżnego batystu, oparła się w głąb fotelu i zemdlała.

Piotr wziął jéj ręce w swoje dłonie i rozgrzewał je, po chwili też Zofia odzyskała siły i przytomność.

— Tak jest, skłamano — mówił daléj, widząc, że księżna otwiera oczy. Nie byłbym miał tyle bezczelności, aby chodzić w takie towarzystwa.... po tém, co pani już wiesz... co pani powiedziałem samej.... Nie, nie dałem powodu nikomu, by mnie nazwano kłamcą i obłudnikiem.

Zofia podniosła rękę, Piotr pochwycił ją w téjże chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nabył od kupców Levina i Hirschberga folwark Cotoń.

* **W Szamotułach** nabył rodak nasz, pan J. Tarnowski, znany handel drogeryjny od p. Memelsdorfa. Obywatelstwu miejscowemu i okolicznemu, zwracamy na to uwagę, życząc nabywcy powodzenia.

* **P. Biedermann**, powiatowy inspektor szkólny w Wągrówcu, podzielił nauczycieli swego okręgu na mniejsze kółka. W skład każdego kółka wchodzi stosownie do jeograficznéj rozległości tegoż sześciu lub więcéj nauczycieli. Jednego z nich mianował pan Biedermann przewodniczącym i jednego zastępcą przewodniczącego. Obowiązkiem przewodniczącego kółka jest zwołanie członków raz w miesiąc w czasie od nauki wolnym na konferencyą. W program téjże mają wchodzić wykłady i lekcye praktyczne z dziećmi, a w końcu wymiana zdań. O przebiegu konferencyi ma kółko obowiązek spisać protokół i wręczyć go inspektorowi. — „Preuss. Lehrer-Ztg." donosząc o tém, dodaje od siebie: „Zważywszy, że w tutejszéj okolicy nie zbywa na urzędowych konferencyach, gdyż istnieją już lokalne, okręgowe i powiatowe konferencye nauczycielskie, dziwić się trzeba, że do tego wszystkiego dodano jeszcze jednę, która co najmniéj jest półurzędową. Może téż zamierzono przez owe urzędowo urządzone i kontcolowane konferencye uczynić nauczycielom zbytecznemi konferencye „nieurzędowe".

* **Dochodzi nas** następujące pismo: Firma Leop. Epstein Braun (Morawia), poleca płynne złoto i srebro do pozłacania resp. posrebrzania różnych przedmiotów. Rozsyła bronzy zwyczajne w rozczynie, których z pewnością w każdéj naszéj drogeryi się dostanie, z tą różnicą, że co tu będzie kosztowało 1 markę, tam z przesyłką kosztuje 6 m.

Jeden ze złapanych na lep.

* **Kępno.** Na walne zebranie Członków Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy, które się odbędzie w niedzielę dnia 29 września punktualnie o godzinie 8méj wieczorem u oberżysty p. H. Dorożalskiego, dla ważnych spraw uprzejmie o liczny udział prosi Zarząd.

* **Inowrocław.** Tutejsza Izba karna skazała w sobotę drukarza Juliana Schotta z Poznania na 50 marek kary a redaktora Józefa Nowakowskiego z Inowrocławia na 5 miesięcy więzienia. Nowakowski był redaktorem wychodzącego tu dawniéj „Głosu polskiego", oświadczył atoli w terminie, że był tylko redaktorem od kozy. O gazetę się wcale nie troszczył i nie mógł się wcale troszczyć, bo nie posiada odpowiedniego wykształcenia.

* **Mapy p. Priebatscha w Ostrowie.** Od p. Emila Czarlińskiego otrzymała „Gaz. Tor." następujące pismo:

„Księgarnia J. Priebatscha w Ostrowie nadesłała mi kartę zamówienia na mającą wkrótce być gotową mapę powiatu toruńskiego, wielkiego rozmiaru.

Jako zalety téj mapy ogłasza wydawca co następuje:

„„Die Verfertigung der Karten (mowa i o innych powiatach) erforderte nach zwei Richtungen hin eine besondere Aufmerksamkeit, und es mussten sowohl unter Vermeidung der alten geographischen Namen polnischer Abstammung die eingeführten neuen Bezeichnungen gesetzt... etc. werden.""

Powyższa reklama upewnia mnie, że w téj nowéj mapie wszystkie przechrzcone miejscowości figurować będą pod im nadanemi nazwami, że nazw polskich w niéj nie będzie. Ponieważ taka mapa dla mnie żadnéj mieć nie może wartości, przeto takowéj sobie kupić nie mogę. Gdyby był wydawca pomieszczał obok nazw niemieckich stare nasze polskie nazwy, wtenczas mogłoby kupno téj nowéj mapy być ponętném. Nie inaczéj bowiem możnaby się z czasem zapoznać z dziś obowięzującemi nazwami.

Powyższe oświadczenie niechaj p. Priebatsch służy za odpowiedź na przesłany mi z tak wymowną reklamą „Bestellzettel."

Przy téj sposobności jednakże jeszcze coś więcéj.

Dosłownie przytoczoną powyżéj reklamę charakteryzują dwa szczególne znamiona:

1) Uważam podniesienie owéj zalety mapy, że w niej opuszczono mit „besonderer Aufmerksamkeit" polskie nazwy w obec Polaka, wezwanego do jéj nabycia, za grube zapomnienie się, jeżeli to nie ma być szyderstwem bezczelnem — wedle pewnéj tendencyi!

2) Czy się p. Priebatsch zastanawiał nad znaczeniem tego, co on nazywa „alte geographische Namen polnischer Abstammung?" — Takie „alte Namen polnischer Abstammung" mają być nazwy czysto polskie w tutejszym powiecie, jak: Piwnice, Pigrza, Przeczmno, Dębiny, Sławkowo i wiele innych. Te nazwy nie są wszakże pochodzenia polskiego z tym znaczeniem, że coś w brzmieniu ich wskazuje na pochodzenie polskie, lecz całe ich brzmienie jest czysto polskie z czysto polskiém znaczeniem. Aby p. Pr. różnicę pojął zachodzącą pomiędzy przytoczonemi nazwami polskiemi i takiemi, tylko polskiego pochodzenia, przypominam mu „Schlesien, Posen, Pommern," daléj „Berlin, Stargardt, Stettin, Kolberg, Oppeln, Breslau, Brieg" i tysiąc innych w dzisiejszéj jego niemieckiéj ojczyźnie.

To są nazwy pochodzenia polskiego, panie Priebatsch!

W obec tak w oczy bijącéj różnicy pytać się należy, o czém to myślał p. Pr., gdy swoją reklamę w świat puszczał? Czy to ignorancya? czy chęć pastwienia się nad przeszłością naszą polską, w duchu nowéj szkoły historycznéj? czy nareszcie początek do wydania nowéj karty pruskiego państwa z opuszczeniem wszystkich nazw miejscowości polskiego, słowiańskiego pochodzenia?

Emil Czarliński.

* **Bytom.** W niedzielę dnia 29 b. m. odegrają członkowie „Towarzystwa św. Alojzego" w Bytomiu w hotelu „Sansouci" teatr polski amatorski. Najprzód będzie odegraną sztuczka ze śpiewami „Bursztyny Kasi", potém „Janek z pod Ojcowa", również ze śpiewami.

* **Z Brodnicy.** W tych dniach otrzymali z tajnéj kancelaryi ministerstwa obywatele katoliccy tutejsi na podanie wniesione o ustanowienie przy tutejszéj szkole symultannéj rektora katolickiego (o czém czasu swego donosiliśmy) zawiadomienie, że podanie to przesłaném zostało do rejencyi w Kwidzynie do zbadania i dalszego zarządzenia.

* **Lubawa.** Pod przewodnictwem tajnego radzcy p. dr. Kruse odbył się tu w zeszły piątek, dnia 20 b. m., ustny egzamin abituryencki. Wszyscy czterej egzaminandzi: Juliusz Grabowski (Polak), Fritz Hache (Niemiec), Franciszek Kitzermann (Polak), Bernard Petrykowski (Niemiec-katolik), egzamin złożyli.

* **Z pod Tucholi**, piszą do „Pielgrzyma": „Już doniesiono, że pan Leon Prądzyński na Bralewnicy, dokupił folwark „Wilhelmsau"; nazwę tę zaprowadził dopiero niemiecki nabywca, bo dawniéj ta miejscowość téż Bralewnicą się nazywała. Teraz zapewne zniknie nazwa niemiecka. — Rządzca z Małéj Komorzy, p. Owsiany, kupił od niemieckiego posiadacza Fritza w Polskim Cekcynie posiadłość obejmującą 500 mórg razem z jeziorem za 120,000 marek. — Rząd założył w Śliwicach parafią ewangelicką; a zamierza to uczynić téż w Iwcu. Ale ponieważ tam bardzo mało protestantów mieszka, zaproponowano p. Rogowskiemu na Wełpinie, żeby posiadłość swoją sprzedał komisyi kolonizacyjnéj. Pan R. jest zamożny i nic go nie zmusza do sprzedaży. Podobno i w Bysławin chcą urządzić parafią ewangelicką, w razie gdyby nie udało się Wełpina nabyć dla niemiecko-protestanckiéj kolonizacyi. W Lucimiu (między Mąkowarskiem i Koronowem) już budują kościół dla protestantów. — W Kośline odwiedza dwuklasową szkołę przeszło 100 dzieci katolickich a tylko 12 ewangelickich. Dotąd urzędowało tam zawsze dwóch katolickich nauczycieli. Od kilku tygodni wprowadzono protestanckiego nauczyciela. Rodzice katoliccy mocno zasmuceni, że teraz ich dzieci w szkole nie odmawiają pacierza.

* **Berlin.** Dnia 26 b. m. urządza Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie ku uczczeniu opuszczającego Towarzystwo długoletniego prezesa p. Leskiego wieczorek pożegnalny na sali przy Kommandantenstr. nr. 20, na który członków i życzliwych przyjaciół zaprasza Komitet.

* **Berlin.** Towarzystwo „Piast" w Berlinie urządza w sobotę dnia 28 b. m. pierwsze swe przedstawienie teatralne w lokalu posiedzeń na Weddingen, Muellerstr. 7. Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 9. Odegranem będzie: „Kominiarz i młynarz" i „Wesele na Prądniku". Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Wszystkich Rodaków w Berlinie i w okolicy zamieszkałych, uprzejmie zaprasza

Zarząd.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół" w Berlinie odbywa teraz swe posiedzenia w restauracyi „Salvator" (Spandauer Brücke) w piątek po 1szym i w piątek po 15tym każdego miesiąca po ukończeniu ćwiczeń swych, które się odbywają w ćwiczni szkoły 21/24 (Neue Friedrichstr. pomiędzy 45 a 46) w każdy piątek od godziny 8—10.

* **W Krakowie** rozpocznie z dniem 1 października wychodzić pismo codzienne p. t. „Kurjer Polski", pod redakcyą dr. Józefa Orłowskiego. Rozesłany numer na okaz przedstawia się korzystnie.

* **W Echu muzycznem,** teatralném i artystyczném" w najnowszym numerze z dnia 21 b. m. zamieszczoną jest sylwetka p Siedleckiego, artysty dramatycznego naszego teatru, napisana sympatycznem piórem Puka.

* **Po raz czwarty.** „Kuryer Warsz." donosi: Jeden z bardziéj znanych przemysłowców warszawskich jeszcze w roku 1868 pożyczył młodemu rzemieślnikowi 500 rubli na założenie warsztatu. W kilka lat późniéj rzemieślnik spłacił dług co do grosza. Przemysłowiec udzielił więc zwróconą sumę również tytułem pożyczki majstrowi szewskiemu na rozwinięcie interesu. I ten dług zwrócił. Trzecim z kolei był ślusarz Dr., który pożyczył 500 r. na koszta wędrówki fachowéj za granicę. Pożyczka ta była udzieloną w r. 1884, a ślusarz przez ten czas nie dawał żadnéj wiadomości o sobie. Nareszcie w roku zeszłym Dr. napisał list z Medyolanu, donosząc, że otrzymał bardzo korzystną posadę mechanika kolejowego. Jednocześnie dołączył przekaz na 300 rs., oznajmiając, iż resztę długu niebawem spłaci. Obecnie przemysłowiec po taz czwarty puścił w kurs szczęśliwe 500 rs., wypożyczając je wychowańcowi politechniki ryskiéj, jadącemu za granicę obznajomić się gruntownie z młynarstwem.

† **Dnia 27 lipca b. r.** zmarł w Karpowcach, w gub. podolskiéj, ś. p. Karol hr. Kruzer, syn Prymusa, napoleońskiego żołnierza, wnuk generała-adjutanta przy Stanisławie Auguście, ostatni potomek staréj flamandzkiéj rodziny, która przez dwieście z górą lat uczciwie i wiernie służyła Polsce. Ś. p. Karol, urodzony w 1816 roku, po ukończeniu nauk w Krzemieńcu, oddał się z zamiłowaniem literaturze, śledząc pilnie za ruchem naukowym w kraju i zagranicą i gromadząc piękny księgozbiór. Szczególną jednak miłością otaczał poezyą, któréj i sam się oddawał, czego ślady po zostawił w wydanych przed kilku laty 5 sporych tomach pod tytułem: „Przekłady i rymy własne," a znaczna jeszcze część pozostała w niewydanych rękopisach. Oprócz tego dorobku duchowego chciał jeszcze społeczeństwu swemu przysłużyć się jakąś pożyteczną fundacyą i ożywiony tą myślą, skrzetnie przez życie całe powiększał rodzicielskie mienie i przed trzema laty ofiarował na samą budowę teatru polskiego w Krakowie 45,000 rubli, a w testamencie przekazał na ten sam cel jeszcze bardzo znaczną kwotę. O tym swym darze nie wspominał nigdy i nikomu.

* **Slepotą duszy** nazywa się choroba, na którą zapadł w Berlinie jakiś cieśla Heinrich P. w 54 roku życia będący. Wedle własnego zeznania, widzi on przedmioty, lecz nie może rozpoznać, co przedstawiają, dopiero, gdy je uchwyci. Kolorów zupełnie nie rozróżnia, świecy zapalonéj nie widzi, spokojnie chwyta płomień i wtenczas rozpoznaje, gdy czuje oparzenie. Pęk kluczy, który mu pokazano, poznał po brzęku, mydła kawał poniósł do ust, lizał i wąchał, wtenczas dopiero odgadł, co to jest. Przypadki takiéj choroby pojawiają się bardzo rzadko.

* **W „Petersb. Wied."** czytamy: Wdowa po znanym pisarzu polskim, Michale Czajkowskim (Sadyk-pasza), otrzymuje od r. 1887 rocznie 1200 rubli.

* **Zemsta woźniców.** W okolicach Wiednia znajduje się oberża, w któréj co niedziela odbywają się tańce. Biorą w nich udział żołnierze i piastunki. Te ostatnie na czas zabawy zostawiały wózki wraz z zawartością, to jest dziećmi, w izbie przeznaczonéj dla woźniców. Ci uważali to za popasanie na ich zagonach i postanowili się zemścić. Pewnego tedy wieczora poprzekładali dzieci z jednych kołysek do drugich. Można wyobrazić sobie przestrach i rozpacz niianiek. A co było łajania i lamentu!

* **Przepełnienie Paryża.** Jak dalece Paryż jest obecnie przepełniony przez przybywających dla zwiedzenia wystawy, powziąść można wyobrażenie z wykazu urzędowego, według którego w dniu 20 z. m. przemieszkiwało w hotelach i zajazdach ogółem 230,838 osób. — W liczbie téj było 176,479 osób, przybyłych z prowincyi i 54,359 cudzoziemców. Naturalnie nie wliczono tu tych osób, które przybywając do Paryża, korzystają z gościnności krewnych i przyjaciół, stale w stolicy zamieszkałych. Ponieważ zaś wszyscy ci przybysze nie przesiadują w domach, lecz zapełniają ulice i bulwary, zwłaszcza w wieczornych godzinach, słusznie więc skarży się jeden z feletonistów paryskich, iż prawdziwego Paryżanina ze świecą dziś trzeba po Paryżu szukać.

* **Marnotrawca.** Przed dwoma laty pojawił się w świecie wyścigowym staréj Anglii młody Benzon, dziedzic wielkiéj spuścizny, wynoszącéj 250,000 funtów szterlingów. Założył piękną stajnią wyścigową, któréj wierzchowce brały udział we wszystkich wyścigach. Rozumie się, że Benzon zakładał się ustawicznie, mimo, że szczęście zupełnie mu nie sprzyjało. Bywały dni, w których tracił po 10,000—15,000 funtów. To też po dwóch latach ze znacznego majątku nie zostało ani śladu. Obecnie marnotrawca, liczący 26 lat, wydał książkę p. tyt.: „W jaki sposób straciłem 250,000 funtów w przeciągu dwóch lat", w któréj stylem potoczystym, oraz gładkim opowiedział swoje przygody.

* **Liczba małżeństw** zmniejsza się w europejskich krajach z każdym rokiem. Obecnie w Anglii przypada na 1000 mieszkańców 17 małżeństw, we Francyi 14, w Niemczech 15, w Holandyi 13 zaledwie. Francuzka „Revue scientifique" stwierdza również, że w coraz to późniejszym wieku, przystępują ludzie do tak ponętnego sakramentu. I tak, mężczyzna obecnie wstępuje w związki małżeńskie przeciętnie w 28 roku życia; kobieta w 25.

* **Dezercye.** Armia Stanów Zjednoczonych liczy 22,600 ludzi, ochotników, wstępujących w szeregi z własnéj woli. Tymczasem co roku przynajmniéj 10 procent tychże ucieka z pod chorągwi mimo, że prawa wojskowe niesłychanie surowo karzą tego rodzaju przestępstwa. Oddzielnéj komisyi tedy polecono zbadanie przyczyn owych dezercyi, a ta po odpowiedniem śledztwie wykryła, że nieludzkie obchodzenie się oficerów z szeregowcami popycha bardziéj prześladowanych, lub oporniejszych do ucieczki.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 25-go września św. Kleofasa m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53.
Zachód o godzinie 6 minut 50

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 38 i zawiera: Z wystawy wszechświatowéj, W. Koszutski (ciąg dalszy). — O nawożeniu łąk. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Inowrocławskiego. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 51 i zawiera: Dolina Olchowa, sceny z życia irlandzkiego przez E. Owens Black-Turne, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Fotografie bez retuszu (ciąg dalszy). — Przysięga, powieść przez Leona Tinseau, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Ujazdu, pani hr. Poninska z Kościelca, pani hr. Skórzewska z Rososzycy, Poniński z familią z Komornik, pani Grodzicka z Psarskiego, Schaubert z Poznania, Rösler z Lipska, Portaszewski ze Lwowa, Hochberger z Halli, Skąpicki z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa, ks. Szworc z Boruszyna, Łubieński z Wapienka, Pappermann z żoną i panna Meyerhoff z Berlina, pani Suszyńska z Gniezna, Marczyński z Inowrocławia, Hoffmann z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Pięciu kościołów-Barczskiéj kolei żelaznéj pryorytety. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Franzöische Str. Nr. 18, za premią 4 fen. za 100 marek.

Berlin, 23 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4514 sztuk bydła rogatego, 10952 sztuk trzody chlewnéj, 1619 cieląt, 12745 skopów. — Bydło rogate. Bardzo ożywionym był handel przedwstępny; dziś odbył się targ spokojnie, w końcu przytłumiony. Prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 58—61 mrk., za gatunek II 50—55 mrk., za gatunek III 41—45 m., za IV 35—44 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym handlu i lepszych cenach rozkupiono wszystko. Targ przedwstępny był ożywiony, natomiast eksport, znowu dozwolony, nie za wielki. Płacono za I gatunek do 65 mrk. (za najdelikatniejsze tuczniki o 250 funt. wagi 66 m. a nawet w kilku wypadkach wyżéj), za II gatunek 61 do 64 mrk., za gatunek III 56—60 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. Ceny te płacono przeważnie w targu przedwstępnym. — Cielęta. Handel był spokojny. Ceny zeszłego piątku nie dały się osięgnąć. Płacono za gatunek I 54—60 fen., wyborowe partye także wyżéj, za gatunek II 40 do 52 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Prawie wszystko rozkupiono przy spokojnym handlu i cenach niezmienionych. Płacono za gatunek I 44 do 48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 54 fen., z gatunek II 38 43 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 24 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opoast. 50-ta 53,70 pł., 50-ta 34,00 m., wrzesień 50-ta 53,70 m. 70-ta 34,00 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53 70 mrk., 70-ta 34,00 mrk., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 24 września. Ceny mąki. Pszenna 27 50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 23 września.
Pszenica: piękna 170—175 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 155 do do 169 mrk.
Żyto nowe według jakości 142—149 mrk., stare —,— mrk.
Jęczmień nom., według dobroci 130—140 do browarów —,— mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 145 mrk. pośledn —,—.
Okowita 50-ta 55.50 m., 70-ta 35,50 m.

Wrocław, 23 września 1889.
Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik-listopad 162,00 żąd., listopad-grudzień 163 00 żąd., na kwiecień-maj 166,— żąd.
Owies. Wypowiedziano —,— centn. za miesiąc bieżący 150,00 żąd., na wrzesień-październik 150,00 żąd., listopad-grudzień 148,00 żąd.
Olej rzepakowy stale wypowied. — cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum, bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 54.50 żąd. (70-ta) 34,50 żąd., w zesień-październik (50-ta) 53,00 żąd., (70-ta) 33,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 24 września: żyto 163,00 mrk., pszenica — mrk. owies 150,00 mrk.. rzep — m., olej rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 23 września (50-ta) 55,30 mrk., (70-ta) 35.30 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 września 1889.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki: najwyż.	najniż.	średni: najwyż.	najniż.	lekki towar: najwyż.	najniż.
	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
Pszenica biała	18 30	18 13	17 80	17 40	17 10	16 60
„ nowa	17 90	17 60	17 30	16 90	16 30	15 80
„ żółta	18 20	18 00	17 70	17 30	17 00	16 60
„ nowa	17 80	17 50	17 20	16 80	16 20	15 70
Żyto	16 30	16 10	15 90	15 60	15 40	15 20
Jęczmień	16 50	16 00	15 70	15 30	14 50	13 00
Owies nowy	15 00	14 80	14 50	14 20	13 70	13 20
„ stary	16 00	15 80	15 70	15 60	15 40	15 30
Groch	16 00	15 50	15 00	14 50	13 50	13 00

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	31	50	29	80	28	30
Rzepik zimowy „ „	30	70	29	30	27	70

Berlin, 23 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 181 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 188.00, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 188,25, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 189,75 do 189,50, na kwiecień maj płacono 193,75, żąd. —. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypow. 188,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 151—162 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 156,75—156,00, na październik-listopad płacono 157,75—156,75, listopad-grudzień płacono 159,25—158,50. na kwiecień-maj płacono 162,50—161,75. Wypowiedziano 1500 ton. Cena wypowiedziana 156,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płc. 149,50—149,00, październik-listopad płc. 148,75—147,50—147,75, listopad-grudzień pł. 148,25—147—147,25, na kwiecień-maj pł. 150,50—149,75—150. Wypowiedziano 350 ton. Cena 149,50

Kukurudza w miejscu płac. 125—150 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 122,00, na październik-listopad płac. 122,25, na listopad-grudzień płc. 122,25. Wypowiedziano 100 ton. Cena 122,00 mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 71,0 na wrzesień-październik płacono 66,5, na październik-listopad płac. 65,0, żąd. —,—, na listopad-grudzień pł. 64—64,1, na kwiecień-maj płacono 61.7. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu 56,2 mrk., na wrzesień płacono 54,9 do 54,0, na wrzesień-październik pł. 53,6—53,4, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu pł. 36,4—36,2 m., na wrzesień płacono 35 4—35.1, na wrzesień-październik płacono 34,4—34,2, na październik listopad płacono 32,7—32,5, na listopad-grudzień płac 32,3—32,1, na kwiecień-maj płacono 33,3 do 33,0—33,1. Wypowiedziano 270,000 litrów. Cena 35,2 mrk.

Hamburg. 23 września. Okowita słabo, na wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad-grudzień 22½ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 80¼, grudzień 80¼, marzec 78¾, maj 78¾. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 23 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% 18,00, cukier ziarn. excl. 88% 17,15 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,30. Usposobienie: słabe. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 30,25, miel. Melis I z beczką 28,25 Słabo. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 13,50 płac., —,— żąd., październik 13,60 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 13,65 płac., 13,70 żądano, styczeń-marzec 13,75 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
23. Pop. 2	749,6	Z. silny	posępnie	+ 11,8
23. Wie. 9	752,8	Płd.Z. um.	pogodnie	+ 8,0
24. Ran. 7	753,9	PłdZ. lekki	pochmurno	+ 5,8

Dnia 23 września maximum ciepła +11°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 4°5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno, wietrzno, rano zimna mgła, deszcze. Noc zimna.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 września 1889. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		
na wrzesień-październik	188 —	187 75
na październik-listopad	188 25	187 75
na listopad-grudzień	189 50	189 50
na kwiecień-maj	193 50	193 50
Żyto stale		
na wrzesień-październik	156 —	156 50
na październik-listopad	156 75	157 25
na listopad grudzień	158 50	158 75
na kwiecień-maj	161 75	161 75
Olej rzep. słabo.		
na wrzesień-październik	66 40	66 30
na kwiecień-maj	62 —	61 70
Okowita słabiéj.		
eksportowa	36 40	36 —
na wrzesień	35 10	35 30
na wrzesień październik	34 20	34 10
na październik-listopad	32 50	— —
na listopad-grudzień	32 10	32 —
na kwiecień maj	33 10	— —
spotwórcza	56 30	55 50
na wrzesień	54 —	— —
na	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	149 25	148 25
Wyp żyta wsp.	1500	750
Wyp. okowity bez. eksportowa	270,000	70,000
„ „ „ spożywcza.	,000	20,000

Kurs z dnia	21	23
Consol. 4%	106 90	106 90
Consol. 3½%	104 90	100 75
Poznańskie 4% listy zastawne	101 20	101 25
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 60	100 60
Poznańskie listy rentowe	105 25	105 20
Austryackie banknoty	170 75	171 10
Austryacka renta srebrna	72 10	72 25
Rosyjskie banknoty	212 70	212 40
Rosyjskie listy zastawne	98 —	97 75
Polskie 5% listy zastawne	62 75	63 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 60	57 50
Węgierska 4% renta złota	85 10	84 90
Węgierska 5% renta papier.	80 60	80 75
Austryackie kredytowe akcye	162 75	163 50
Austryackie francuskie koleje	100 —	99 50
Lombardy	50 40	50 20
Usposobienie: bardzo stałe.		

Szczecin, 24 września 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik	181 —	181 —
na październik-listopad	181 50	181 50
Żyto niezm.		
na wrzesień-październik	154 —	154 50
na październik-listopad	154 50	154 50
Olej rzep. niezm.		
na wrzesień-październik	66 —	66 —
na kwiecień-maj	62 —	62 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	55 20	54 50
„ eksportowa	35 50	34 80
„ na wrzesień. eksp.	34 5	33 80
„ na wrzes paźdz. eksp.	34 —	33 60
„ na kwiecień-maj. eksp.	33 30	33 —
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Jako współegzekutor testamentu ś. p. **ks. kanonika Sibilskiego** wzywam tych wszystkich, którzy do zmarłego mieli jakiekolwiek pretensye, lub byli Jemu coś winni, by się w przeciągu czternastu dni do mnie zgłosili. (446)

Poznań, dnia 24 września 1889.

Adam Woliński, adwokat.
Wilhelmowska ulica 2a.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 3 fen., 50 egzempl. 1 50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski
w Poznaniu.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléi do palenia
w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Szanownéj Publiczności miasta **Szamotuł** i okolicy donoszę uniżenie, iż przejąłem z dniem dzisiejszym od p. **A. Memelsdorfa**

Handel drogeryjny,
perfumeryi, farb etc.

Staraniem moim zawsze będzie doborowym towarem i przystępnemi cenami pozyskać sobie względy Szanownych moich Odbiorców. (442)

J. Tarnowski
aptekarz.
Szamotuły w wrześniu.

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, że przeniosłem moją **fabrykę papierosów, tureckich tytuni i gilz,** oraz (446)

skład cygar
z ulicy Podgórnéj
do Teatru Polskiego
przy ulicy Berlińskiéj nr. 18.

Polecam dobrze odleżałe **cygara** po nader nizkich cenach i pozwalam sobie szczególniejszą uwagę zwrócić na papierosy moje: „Smyrna," „Virginia," „Sulejka" i „Potop."

Z wysokim szacunkiem

F. Ganowicz
(właśc. fabryki „Patria.")

Filia: róg ul. Wrocławskiéj i Starego Rynku.

M. Felerowicz,
ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,
odebrał i poleca
na porę jesienno-zimową
MATERYE

z krajowych i zagranicznych fa ryk na ubrania, paletoty i t. p. po c nach, jak zwykle, umiarkowanych Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (3 3)

Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

Materye

na porę **jesienno-zimową** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubrania, paletoty, szynele i t. p. **w wielkim wyborze już nadeszły.**

Zamówienia wykonuję elegancko, w jak najkrótszym czasie, **podług najnowszych żurnali.** (389)

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na mój **praktyczny krój płaszczy i rewerend.**

W. FRĄCKOWIAK,
Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

Z dniem 1 października rb. zacznie wychodzić najtańsze w zaborze pruskim codzienne pismo polityczno-społeczne średnich rozmiarów p. t.

Nowa Gazeta Poznańska

jako dalszy ciąg „Gazety Poznańskiéj", wydawanéj od 1 stycznia 1889 r. do 13 sierpnia br. pod redakcyą niżéj podpisanych wydawców.

Ćwierćroczna przedpł. wyn. 1,50.
Dwumiesięcz. „ „ 1,—
Miesięczna „ „ 0,50

Przedpłatę na **Nową Gazetę Poznańską,** zapisaną w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste) pod rubryką 13 Nachtrag, Seite 6, nr. 57a, przyjmują wszystkie poczty w cesarstwie niemieckim, daléj Ekspedycya **Nowéj Gazety Poznańskiéj** w drukarni J. Leitgebra, plac Wilhelmowski nr. 18 i ajencye w Poznaniu, wymienione w naszem **„Przypomnieniu"** z dnia 12-go września r. b. (43)

Wydawcy i redaktorzy:
Ludwik Gayzler. Tadeusz Woliński.

Poznań, 21 września 1889.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
poleca (447)
Naukę o Różańcu św.
Cena 1 egzpl. 5 fen., 5 egzpl. za 1,50, 100 egzpl. za 2,00.
Koronki
drewniane, kokowe, kościane, owocowe, z p rłowéj macicy i t. p. poleca od 10 fen. do 20 m. za sztukę.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,**
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Patent-Dreschmaschinen
jeder Grösse.
Patent-Göpel
für 1—6 Pferde.
Patent-Futterschneidemaschinen
22 Grössen.

Massenfabrikation, jährlich über 12 000 Stück, mithin exacteste, gleichmässigste Arbeit bei billigstem Preis.

Zahlungserleichterungen.
Kataloge gratis und franco.

Heinrich Lanz, Filiale Breslau
Kaiser Wilhelmstrasse 35.
Stammfabrik in Mannheim
mit über 1000 Arbeitern.
Ueberall Agenten und Wiederverkäufer gesucht.

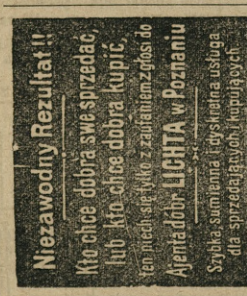

Gimnazyastów

z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)

Przyłuski, nauczyciel,
Rybaki nr. 29.

Dwóch studentów

może przyjąć (443)
A. Modrzyński,
Poznań, ul. Jezuicka 12.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 15&43.

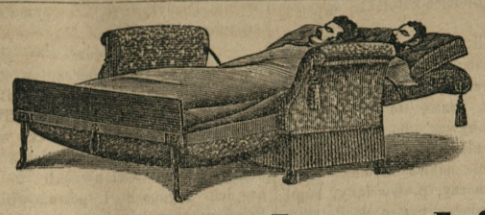

J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,
Wilhelmowska ul. nr. 14,

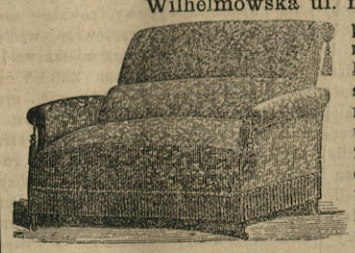

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele łóżkowe** od 30 mrk., **sofy łóżkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 mrk., **garnitury** od 80 mrk. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **420 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

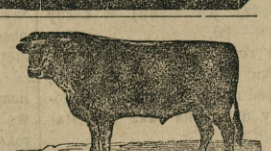

Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzyjskich i holenderskich cieląt mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych **stadników** (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras odtąd do października. (193)

Przesyłka naszych **wielkich** transportów **źrebaków duńskiéj, ardeńskiéj, hanowerskiéj i oldenburgskiéj** rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu.

Jako na **osobliwość** zwracamy uwagę na **wielki wybór**

czerwonego
wschodnio-fryzyjskiego bydła,

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę **simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników.**

Weener (Wsch. Fryzya — Ostfriesland).

Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozpłodowego.

Prosimy o szczególną baczność na nasz adres.

Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiéj pierwszą nagrodę.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019)
„VULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nio ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szkła

do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem,
Wszelkie naczynia do mleka
a mianowicie: (191)
Chłodniki,
Ćwiercie (transportowe),
Miski, sita i t. d.
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcin nr. 65.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca
świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe a kil. 4,20, żółte a kil. 3,20.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i wagi. (246)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Ogród zamkowy w Kórniku

ma na sprzedaż

szczepy i krzewy owocowe i dzikie, mianowicie **jesiony, klony, dęby, buki, jarzębinę, głogi** i wielki wybór drzew iglastych. (441)

Najlepsza pora sadzenia w jesieni.

Bona

frebl., Polka, mogąca udzielać początków języka polskiego, niemieckiego i francuzkiego i znająca robótki, poszukuje umieszczenia od 1 października; wymagania skromne, pierwsze miejsce. Łaskawe oferty proszę nadesłać p. lit. **M. K. poste rest. Bytyń** (Bythin). (422)

Szanowną Publiczność uprzejmie zawiadamiam, że w *Poznaniu* dnia 5 października r b. rozpoczynam

kurs i lekcye tańców.

Zgłoszenia przyjmuję w handlu E. Mikołajczak, Jezuicka ulica 12.

Z wysokim szacunkiem
Piotr Mikołajczak,
(439) nauczyciel tańców.

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.